

Marzena Lorenc
Akademia Techniczno-Humanistyczna, Bielsko-Biała

„Poetycka fotografia” Bielska Mieczysława Stanlika

Szedłem o świcie ulicą ogrodów
- w białej zamieci wiśniowego śniegu;
okręty fabryk - przez daleką zieleń -
do wysokiego gór przybiły brzegu¹.

Autorem tych wersów jest poeta Mieczysław Stanlik, którego życie i twórczość były ściśle powiązane z Bielskiem. Opublikowany w 1981 roku niewielki tom poezji Stanlika zatytułowany *Białe miasto. Wiersze beskidzkie* można z powodzeniem potraktować jako przewodnik po jego rodzinnym mieście, bowiem poeta oprowadza czytelnika nie tylko po ulicach Bielska, prezentując jego najznamienitsze zabytki, lecz zarazem snuje głębokie refleksje nad dziejami tego miasta².

Cytowany fragment pochodzi z wiersza *Bielsko o świcie*, w którym autor, którego możemy utożsamiać z osobą mówiącą, przemierza ulice Bielska podczas zimowego poranka, dzieląc się z czytelnikiem doznaniem, związanymi z widokiem budzącego się do życia miasta. Warto zwrócić uwagę na to, że cały utwór składa się z zaledwie dwóch czterowersów, w których odnajdujemy typowe metafory dla poezji Mieczysława Stanlika, mamy bowiem „okręty fabryk”, „łoskot maszyn”,

¹ Zob. M. Stanlik, *Bielsko o świcie*, [w:] *Białe miasto. Wiersze beskidzkie*, Bielsko-Biała 1981, s. 4.

² Niemalże wszystkie utwory z tomu *Białe miasto. Wiersze beskidzkie* traktują o wybranych wydarzeniach z historii Bielska-Białej (zobacz *Pożar w Kościele Św. Mikołaja*), bądź zabytkach (zobacz *Rynek, Zamek, Stare miasto* oraz wiele innych).

a z drugiej strony „ulice ogrodów”, wszędobylską zieleń i „wysokie góry”. Takie metaforyczne zestawienia są dominantą w poezji Stanclika, ponieważ zawsze mają swój określony sens³. W tym wypadku przy pomocy owego zabiegu autor chce pokazać to, o czym pisze wielu badaczy historii Bielska-Białej, a mianowicie, że:

o bielskim regionie można mówić wielostronnie. Maszyny włókiennicze i szybowce, tkaniny i aparatura elektryczna, miejscowości wypoczynkowe i turystyczne trasy – tworzą kolorowy urozmaicony obraz tego zakątka Polski⁴.

Mieczysław Stanclik ukazuje Bielsko jako miasto, w którym łączą się ze sobą dwie sfery – natury i cywilizacji, a także różne kultury: niemiecka i polska, jak również ta lokalna – bielska. Sfera natury przejawia się w górskim krajobrazie Beskidów, a zwłaszcza Beskidu Śląskiego, u którego podnóża leży to miasto. Cywilizacja natomiast to owe „okręty fabryk”, czy „łoskot maszyn” i to jest właśnie ten drugi obraz Bielska, miasta zindustrializowanego, przemysłowego, dynamicznie się rozwijającego. W wierszu *Bielsko o świcie* nad miastem wschodzi słońce, Bielsko jeszcze uśpione za chwilę będzie tętnić życiem i gwarem fabryk oraz miejskich zatłoczonych ulic.

Zanim jednak poruszę kwestię miejskich krajobrazów, opisanych w wierszach Stanclika, chciałabym zatrzymać się na historii powstania Bielska-Białej, tym bardziej, że bielski poeta przywołuje ten kontekst w otwierającym tom wierszu *Wstęp do miasta*. Oto jego fragment:

Wiązaliśmy, Miasto, koniec z końcem,
związaliśmy się, niby brzeg z brzegiem⁵.

Z tego miejsca Stanclik rozpoczyna swoją podróż po kartach historii miasta, odsyłając czytelnika do II połowy XIII wieku, kiedy to nad rzekę

³ Najczęściej występującym motywem, za pomocą którego Mieczysław Stanclik oraz wymieniani później autorzy opisują Bielsko, jest topos okrętu – pojawia się on w wielu utworach: „Wiem, to są krosna fabryczne okręty...” (*Miasto* – M. Stanclik), „Dwa żagle miasta się bielią w porcie pod przegibkiem świata...” (*Bocianie gniazdo wiersza – dwojga imion* – *Miastu* – M. Stanclik), podobnie jest u Stanisława Goli: „Zielona Łódź Beskidu wypełniona dziećmi” (zob. *Widokówka z Bielska, [w:] Strofy o Bielsku-Białej*, oprac. S. Gola, Bielsko-Biała 1989).

⁴ Zob. *Bielsko-Biała. Zarys rozwoju miasta i powiatu*, oprac. H. Rechowicz, Katowice 1971, s. 554. Choć autorzy wyraźnie zaznaczają, że we współczesny krajobraz Bielska-Białej równie mocno wpisuje się kultura, czytamy: „W dzisiejszym wizerunku bielskiego regionu teatr i film, plastyka i muzyka, domy kultury i czytelnice rysują się wyraziście i są dostrzegalne w wielu aspektach”.

⁵ M. Stanclik, *Białe miasto...*, s. 3.

Białą dotarła fala osadników śląskich, do których dołączyli również koloniści niemieccy⁶. W ten sposób przez stulecia Bielsko było ośrodkiem wielokulturowym i wielonarodowym – obok siebie żyli jednocześnie Polacy, Niemcy, a od XVII wieku również Żydzi. Względy kulturowe, intensywny rozwój regionu oraz zamożność jego mieszkańców miały wpływ na to, że Bielsko określano mianem „małego Wiednia” i „zaliczano je do najpiękniejszych miast na zachodnich kresach Rzeczypospolitej”, jak podaje *Przewodnik po Bielsku-Białej* autorstwa Jerzego Polaka⁷.

Wraz z upływem czasu ten nieco wyidealizowany przez Mieczysława Stanlika wizerunek miasta ulega zmianie. Już od końca XIX wieku zaczynają wybuchać konflikty społeczne i narodowościowe, zaś ich apogeum przypada na lata 20. i 30. XX wieku. „Mały Wiedeń” przeistoczył się w tzw. „mały Berlin”⁸ za sprawą wybuchu II wojny światowej, która położyła kres wielokulturowości Bielska. W czasie wojny żydowską część społeczności miasta wymordowano w obozach koncentracyjnych; w 1945 roku Niemcy opuścili na stałe Bielsko, a na ich miejsce przybyli repatrianci z całej Polski⁹.

Wracając do początków warto wspomnieć, że pierwsi osadnicy i założyciele miasta, przybyli z Zachodu z inicjatywy księcia raciborskiego i cieszyńskiego Mieszka I. W ten sposób założono nie tylko bielską osadę, lecz także pierwsze okoliczne wsie. Pierwsze wzmianki o istnieniu Bielska pochodzą z nieznanego dokumentu z 1312 roku – wówczas Bielsko otrzymuje prawa miejskie, w czasie kiedy Władysław Łokietek przejmuje Kraków spod panowania niemieckiego, a Polska rozpada się na dzielnice podzielone między jego synów¹⁰.

Z kolei Biała pojawiła się o wiele lat później, bo dopiero w XVI wieku, lecz w przeciwieństwie do Bielska od początku należała do Polski i nie

⁶ Akcja osadnicza prowadzona była przez ówczesnych książąt śląskich. Badacz historii Bielska Jerzy Polak podaje, że głównym organizatorem tej akcji był książę raciborski i cieszyński Mieszko I. Zob. J. Polak, *Przewodnik po Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała 1992, s. 11.

⁷ Tamże, s. 5. Jerzy Polak rozwija tę myśl we wstępie do przewodnika, czytamy: „Na ocenę taką składało się szereg czynników, takich jak wygląd estetyczny miasta, oryginalne inwestycje publiczne, pracowitość i najwyższa w kraju stopa życiowa mieszkańców, wytworne sklepy, czy specyficzna polsko-niemiecko-żydowska mozaika ludnościowa [...]. Te cechy [...] były wynikiem ich dość spokojnego historycznego rozwoju”. Tamże.

⁸ „Mały Berlin” to określenie, które do dziś wzbudza u wielu kontrowersje. W licznych pozycjach poświęconych historii Bielska-Białej odnaleźć można sugestie, że część niemieckiej społeczności miasta sprzyjała hitleryzmowi, jednak to niejedyny powód. Nazwa ta była uwarunkowana historycznie, bowiem od zarania dziejów Bielsko było ośrodkiem, w którym sporą część społeczeństwa stanowili koloniści niemieccy.

⁹ Zob. *Bielsko-Biała. Dziedzictwo kulturowe. Przewodnik*, Bielsko-Biała 2007, s. 9.

¹⁰ Tamże, s. 11–21.

podlegała wpływom z zewnątrz. Mimo to zawsze pozostawała w cieniu „wielkomiejskiego” Bielska. Dlaczego tak się działo? Odpowiedź daje Jerzy Polak, który podaje, że Bielsko już na przełomie XVII/XVIII wieku „[...] stało się najsilniejszym ośrodkiem rzemieślniczym Śląska Cieszyńskiego, dystansując jego stolicę”¹¹, a w połowie XIX wieku stało się miastem „na wskroś przemysłowym”¹². Nasuwa się zatem pytanie, jak możliwe było połączenie się dwóch ośrodków umiejscowionych po przeciwległych stronach rzeki Białej, skoro tak wiele je różniło? I czy faktycznie tak bardzo się różniły?

W cytowanych przeze mnie wersach *Wstępu do miasta* – przypomnę: „związaliśmy się, niby brzeg z brzegiem” – Stanclik potwierdza tezę Jerzego Polaka, iż proces zrastania się Bielska i Białej był długofalowy, trwał kilka wieków. Istotnie, dopiero od XIX wieku zaczyna się tendencja jednoczenia Bielska i Białej w jeden organizm miejski, a dzisiejsze Bielsko-Biała oficjalnie powstaje dopiero 1 stycznia 1951 roku.

Dwa główne obrazy Bielska, jakie przedstawia Mieczysław Stanclik, to – o czym wcześniej wspomniałam – obraz natury i kultury tego miasta. Motywy rozkwitającej przyrody dominują nie tylko w poezji Stanclika, ale też w utworach napisanych przez rdzennych mieszkańców, debiutujących w prestiżowych konkursach literackich. Jednym z takich autorów jest Stanisław Gola, który opracował i wydał zbiór poezji poświęconej Beskidom *Strofy o Bielsku-Białej*, w którym zawarł wiersz *Widokówka z Bielska*. Nie znamy adresata lirycznego utworu, może nim być zapewne każdy odbiorca, dowiadujemy się jednak, w jakim czasie owa widokówka powstaje. Są to wakacje, upalne lato, sezon, podczas którego do miasta ściągają turyści z różnych regionów.

Płyną wakacje
Zielona łódź Beskidu wypełniona dziećmi.
W prądzie sierpniowych lasów
Ławice wiewiórek
[...]
Wakacje popłyną – rzecz prosta
dalej – do września zatoki
aż pęknie kasztan słońca
i łódź Beskidu ozłoci¹³.

¹¹ Tamże, s. 14.

¹² Tamże, s. 15.

¹³ *Strofy o...*, s. 44.

Wystylizowany przez Gołę krajobraz nie posiada znamion, które zdradzałyby czytelnikowi, że ma do czynienia z opisem miasta. Dzieje się tak, ponieważ autor skupia się głównie na elementach otaczającej go przyrody, odwołuje się do górskich widoków, a więc Beskidów, natomiast nie wspomina o przemyśle, fabrykach, jak czyni to Mieczysław Stanlik. W tym utworze do sfery natury nie wkracza cywilizacja, ponieważ obecność ludzi zdaje się współgrać z otaczającym ich klimatem. Tym sposobem tworzy się sielankowy, idylliczny obraz nieskażonego cywilizacją Bielska¹⁴.

W poezji Stanlika dostrzega się tendencję do łączenia sfery natury i cywilizacji w opisie Bielska, bo zawsze pojawia się aluzja do którejś z nich. Nie inaczej dzieje się w wierszu *Widok z okna*, w którym pojawia się bliżej nieokreślony widok na polanę, las, góry. Z jakiego okna to widok, bądź z czyjego? Podmiot liryczny zdaje się odpowiadać na to pytanie: „z mego okna – widok na góry”, a więc w domyśle obserwujemy krajobraz górski z perspektywy okna w mieszkaniu poety. Nie wiemy jednak, co to za góry – z pewnością Beskidy, może Szyndzielnia. Z apostrofy skierowanej do biegającej po polanie zwierzyny można wnioskować, że poeta odczuwa tęsknotę za pięknem górskiej przyrody, a zarazem lęk – tylko przed czym miałyby być ta obawa?

Ejże, sarno z podpalonej głowni,
żyj spokojnie w swojej dzikiej stronie;
popatrz komin Elektrociepłowni
nad górami – jak latarnia – płonie¹⁵.

Poeta-obszwarator znajduje się w mieszkaniu gdzieś w zatłoczonym mieście, wśród codziennego zamętu, czuje się niejako uwięziony, a okno jego mieszkania to otwór na „inny świat”, daleki od miejskiego gwaru. Warto przypomnieć, że topos okna funkcjonuje w kulturze jako element oddzielający dwie rzeczywistości: wewnętrzną (mieszkanie poety) oraz zewnętrzną (górski krajobraz za oknem). Według Stanlika okno pozwala na kontemplację piękna przyrody zepchniętej, jak się zdaje, nieco na margines, przyrody, w którą wkracza nieuchronnie postęp cywilizacyjny, stąd elektrownia płonie już nad górami, a podmiot mówiący nawołuje zwierzynę do pozostania po tej „lepszej”, „dzikiej” stronie, tak

¹⁴ O walorach turystycznych i krajoznawczych tego regionu szeroko pisze Mieczysław Jankowski – zob. M. Jankowski, *Walory turystyczne i krajoznawcze regionu*, [w:] *Bielsko-Biała. Zarys...*, Katowice 1971, s. 261.

¹⁵ M. Stanlik, *Widok z okna*, [w:] *tegoż Białe miasto...*, s. 18.

jakby chciał powiedzieć, że cywilizacja odbiera istnieniu poczucie bezpieczeństwa.

W całym tomie *Białe miasto. Wiersze beskidzkie* nie odnajduje się krytycznego stosunku Mieczysława Stanclika do rodzinnego miasta. Przeciwnie, Bielsko Stanclika to miasto jak ze snu, a w jednym z utworów urasta ono nawet do rangi Rzeczypospolitej¹⁶. Staje się centrum południowej Polski, jeśli nie osobną krainą historyczną, beskidzką. Poeta zachwyca się nie tylko krajobrazem górskim, lecz także „średniowiecznymi murami”, nie może „nadziwić się” – jak to ujmuje – „pięknemu zaklętemu w kamień”. Zachwyt Stanclika powoduje, że cały wizerunek miasta ulega sakralizacji, bowiem staje się ono czymś wielkim, podniosłym, godnym uczczenia. Natomiast w tomie poezji opracowanym przez Stanisława Gołę znajduje się wiersz, który ku zaskoczeniu czytelnika przelamuje afirmatywny charakter dotychczasowego wizerunku miasta:

Niepiękneś zgoła,
zapyziałe, duszne,
wody zatruwasz,
lasowi dymem smrodzisz –
więc sprawiedliwe jest chyba i słuszne,
bym rzekł ci,
[...] Nie ma za co cię kochać...¹⁷.

Ten wiersz ma tytuł *Bielsko-Biała* i opatrzony jest dopiskiem: fraszka komplementarna. Poeta ujawnia w sposób ironiczny swój stosunek do miasta, bo widać wyraźnie, że toczy jakąś grę, wręcz narzeka, ale żartobliwie. Z jednej strony krytykuje miasto za to, że jest toksyczne i zatłoczone, z drugiej zaś pisze:

[...] więc cię nie kocham
za coś, lecz – pomimo.

I dalej czytamy:

niepiękneś – zgoda.
Ale ujdziesz w tłoku¹⁸.

Poeta odchodzi od podniosłego i pochwalnego tonu, lecz ujawnia prawdziwy, dwustronny stosunek do swojego miasta. Porównując

¹⁶ Zob. M. Stanclik, *Rzeczypospolita Beskidzka*, [w:] *Strofy o Bielsku-Białej*, oprac. S. Gola, Bielsko-Biała 1989, s. 73. W tomie tym utwór ten zawarty jest we fragmentach.

¹⁷ M. Stanclik, *Bielsko-Biała. Fraszka komplementarna*, [w:] *Strofy o...*, s. 58.

¹⁸ Tamże.

powyższy wiersz do poprzednich utworów, można wysnuć wniosek, że poeta pokochał to miasto przede wszystkim za jego górskie widoki. O wiele mniej miejsca poświęca bowiem jego zdobyczom kulturowym i cywilizacyjnym.

Podobny wizerunek kreuje również Juliusz Wątroba, który zadebiutował na łamach „Radaru” w 1977 roku. W wierszu *Moje miasto* pokazuje on Bielsko jako miejsce zatrute, skażone cywilizacją:

Na halach ulic stada samochodów
skubią jak trawę asfalt szkło i beton
W chodnik Piastowskiej wsiąkła moja młodość
zanim zostałem stukniętym poetą¹⁹.

Widać wyraźnie, że przestrzeń miasta została zdominowana przez sferę cywilizacji, samochody, spaliny, które zatrują to, co jeszcze pozostało ze środowiska naturalnego. W kolejnych wersach czytamy, że miasto „krwawi Białej raną”, a podmiot mówiący „we śnie widzi rzekę z czystą ikrą”. Rzec by można, że autor chce przekazać czytelnikowi swój obraz Bielska, na który składa się wyłącznie asfalt, beton i szkło, nie ma już żadnej roślinności, wręcz przeciwnie, dominują elementy sztuczne. Człowiek wypiera naturę, choć – jak zapowiada podmiot liryczny – „ku miastu pielgrzymują góry, by wesprzeć ludzi oddechem zielonym i przemyć oczy czystą krynica”.

Jeszcze inny obraz Bielska ukazuje Kazimierz Węgrzyn, laureat kilku Łódzkich Wiosen Poetyckich oraz autor trzech zbiorów poezji. W wierszu zatytułowanym *Dyptyk o Bielsku* ukazuje on dwa obrazy beskidzkiego miasta – podczas dnia i w nocy – które, jak się okazuje, są skrajnie odmienne, ponieważ oddają różne emocje.

DNIEM
nie lubię miasta z jego kwaśnym dymem
pazerną bieżącą od drzwi – do drzwi
gdy w murach dusznych lęk mnie goni
– zielona przestrzeń mi się śni²⁰.

Poeta za dnia czuje się przytłoczony gwarem zatłoczonego miasta, jego rytmem, a właściwie pędem. Jaki to pęd? To „pazerna bieżąca od drzwi – do drzwi”, a więc jest to bezsensowny, chaotyczny pęd ludzi, wręcz szalony, pęd taki, któremu nie ma końca. Można odnieść wraże-

¹⁹ J. Wątroba, *Moje miasto*, [w:] *Strofy o...*, s. 83.

²⁰ Tamże, s. 91.

nie, że poeta doznaje uczucia słabości, ponieważ nie nadaża za dynamicznie zmieniającą się rzeczywistością. Zdaje się, że bezpieczniej czułby się na łonie natury, ponieważ, jak sam przyznaje: „zielona przestrzeń mi się śni”. Przytłoczony tempem miejskiego życia człowiek poszukuje wytchnienia i spokoju, odnajduje je dopiero nocą:

jedynie nocą kiedy krzyk opada
i serce miasta spokojnie uderza
idę w zaułek gdzie znajomy kamień
może ze swego bólu mi się zwierzać²¹.

Bielski poeta doświadcza lęku, ale nie jest to lęk przed nieznanym, lecz przed miejscem, które zdaje się dobrze znać. W innym utworze z tomu pod redakcją Stanisława Goli czytamy:

Lecz dziś
mam już oczy szeroko otwarte
bo ulice
porozbiegały się po okolicy
i co rusz
nadziewam się na jakiś obcy
wieżowiec²².

Bielsko zdaje się być miastem dynamicznym, a przez to nieustannie zmieniającym się i rozrastającym, dlatego Kazimierz Węgrzyn pisze: „boję się miasta – kłębowiska krzyku, pogoni ciągłej w labiryncie godzin”, co sugeruje, że człowiek mieszkający w tym mieście musi ciągle dopasowywać się do tempa jego życia.

Widok beskidzkiego miasta rodzi więc różne postawy – od zachwytu po skrajną krytykę, bądź ironię. We *Wstępie do Strof o Bielsku-Białej* Stanisław Gola zdaje się uzasadniać tak skrajne oceny Bielska:

Bo też dzisiejsze Bielsko-Biała – to naprawdę niesforne dziecko Beskidów. Wyolbrzymione o nowe osiedla, utraciło urok enklawy spokoju, podgórskiej przystani dla turystów²³.

Ze stanowiskiem Goli można by polemizować. Bielsko, jak każde miasto, nie mogło uniknąć postępu, to nieuchronne zjawisko w każdej cywilizacji. Pozostaje pytanie, czy to odebrało mu urok? Gola nie przyj-

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 19.

²³ Tamże, s. 6.

muje tych zmian z entuzjazmem²⁴, natomiast Stanlik je akceptuje, choć ciągle gdzieś na marginesie wypomina, że postęp zniszczył pewną wartościową część tego pięknego zakątka Polski. Patrzy na swoje miasto z zachwytem, czuje się jego częścią:

Wszystko tu moje: gazowe latarnie,
wróbel na dachu, jemiola na drzewie...

Głos mój jak pożar ulice ogarnie,
złączony z głosem maszyn – w ich codziennym śpiewie²⁵.

Głos poety utożsamia się z gwarem miasta, wtapia się w nie, ale nie ginie, lecz staje się jego integralną całością. Mieczysław Stanlik, podobnie jak Stanisław Gola, to postać, która w pełni wpisuje się w pejzaż Bielska-Białej.

Obrazy Bielska w wierszach Mieczysława Stanlika oraz rdzennych mieszkańców są tak różnorodne jak sam region, którego dotyczą. Niemniej ta poezja dobrze oddaje charakter tego kameralnego miasta. W obliczu postaw bohaterów gubiących się w jego zakamarkach powstaje pytanie: Co rozumiemy pod pojęciem „małego miasta”? Bo, jak się okazuje, człowiek nawet w niewielkim mieście może poczuć się zagubiony, przytłoczony tak, jakby przebywał w metropolii. Poezja bielskich poetów świadczy o tym, że małe miasto może stać się miejscem, w którym człowiek czuje się tak samo bezradnie jak w metropoliach, a zarazem „swojsko”, jak w prawdziwym domu. Te dwie tendencje wciąż się ścierają w bielskiej poezji, w myślach mieszkańców i filozofii tego miejsca, tworząc rozmaite wizerunki. Trafnie ujął to Stanisław Gola:

Bielsko-Biała malowane słowem jawi się w obrazach, które pełne są szczegółów nie tylko architektonicznych, ale też i klimatyczno-psycho logicznych, jakich nie odda najsprawniejszy aparat fotograficzny. Ta poetycka fotografia współczesnych myśli i doznań jest siłą wierszy o Bielsku-Białej²⁶.

²⁴ W dalszej części Stanisław Gola z dozą ironii pisze: „Ale tramwajom pozwoliliśmy wyginąć jak dinozaurom, i miasto ledwie oddycha w chmurach spalin. Nic więc dziwnego, że ton antyindustrialny pojawia się w wielu wierszach o Bielsku-Białej”. Tamże.

²⁵ M. Stanlik, *Białe miasto...*, s. 6.

²⁶ *Strofy o...*, s. 5.

Marzena Lorenc

Mieczysław Stanlik's „poetic photograph” of the city of Bielsko

Mieczysław Stanlik's collection of poems *The White City. Poems from Beskidy* [*Białe miasto. Wiersze beskidzkie*] can be treated as a guidebook depicting the history of Bielsko-Biała; the poet proves it in the opening poem *Introduction to the City* [*Wstęp do miasta*] which starts the journey through the history of the region. Other poets from Bielsko – Stanisław Gola, Juliusz Wątroba or Kazimierz Węgrzyn – confirm that the small Silesian city combines various landscapes, histories and cultures: German, Polish and Jewish. They create a two-sided image of the city: mountainous (natural) and civilized (futuristic) in which the nature is continuously challenged by civilization. The poets from Bielsko-Biała present different views – from admiration and affirmation of the city's beauty to disapproval, the feeling of being lost and inability to adapt to ever-changing reality. All these reflections and thoughts compose a unique “poetic photograph” of “little Vienna” which was once perceived as one of the most beautiful cities of Southern Poland.